Bibljoteka Krytyk Literackich

Nr. 44 Serja II.

Alojzy Feliński.

Barbara Radziwiłłówna

(KOMENTARZ)

(Dokładna treść, charakterystyka osób, geneza utworu).

Opracował
Prof. Dr. Zbigniew Zaturski.

SPÓŁKA · WYDAWN. „VITA" LWÓW

Sarja L Bibljoteka Arcydzieł.

Każdy tomik jest zaopatrzony wstępem krytycznym, objaśnieniami, genezą utworu, charakterystyką osób i do- sadną treścią dla użytku młodzieży szkolnej, opracowany ^przez wybitnych pedagogów.

1. Brodziński: „Wiesław“, wyd. II., opracował B. Janusr
2. Kochanowski: „Treny“, wyd. II., opracował B. Janusa.
3—4. Krasiński: „Nieboska komedja“, wyd. II., opracowć Adam Sulima.
5—6. Słowacki: „Lilia Weneda“, Hymn, Grób Agamemnona, wyd. II., opracował Adam Sulima.
7. Kochanowski: „Odprawa posłów greckich“, wyd. II., opracował Adam Sulima.
&. Słowacki: „łan Bielecki“, oprać, dr. H. Biegeleisea.
9— W. — „Anhelli[a], wyd. II., opracował Zbigniew Zaturski.
:łl—*12.* Fredro: „Zemsta“, wyd. II., opracował Jan Stur,
83—14. Mickiewicz: „Grażyna“ i „Oda do młodości“, wyd. III., opracował Jan Stur.
85—86. Niemcewicz: „Powrót posła“, wyd. II., oprać.Jan Stur.
17—18. Malczewski: „Marja“, opracował Adam Sulima.
89—20. Mickiewicz: „Konrad Wallenrod“ i „Farys“, wyś. ‘í-, opracował Adam Stodor.
28— 23. Mickiewicz: „Ballady i romanse“, opracował JaH Si®.
-24. Słowacki: „Ojciec zadżumionych“, opracował dr. Hess- ryk Biegeleisen.
23—26. Mickiewicz: „Dziady* cz. I., II. i IV., opracowań dr. H. Biegeleisen.
27 - 28. Zabłocki: „Fircyk w zalotach“, opracował Zbigniew Zaturski, wyd. II.
29— 30. Szekspir: „Makbet“, opracował dr. J. Pogonowski.
31—32. Krasiński: „Przedświt“, opracował dr. J. Pogonowski.
33—34. Słowacki: „Kordjan“, opracował Adam Sulima.
35 Mickiewicz : „Sonety i wiersze różne“, opr. Adam Sulima
16—37. Goszczyński: „Zamek Kaniowski“, oprać. **B.** Janusa.
38 *M* Krasiński: „Irydjon“, opracował Adam Sulima.

ALOJZY FELIŃSKI

Barbara Radziwiłłówna

Geneza, dokładne streszczenie i charakie-
rysiyka osób.

• OPRACOWAŁ

Prof. Adam **Sulima.**





1928.

SPÓŁKA WYDAWNICZA „VITA“ WE LWOWIE

Główny skład w księgarniach:

Dra M. BODEKA	A. BARDACHA p.
ul. Batorego 4|16.	ul. Krakowska 1.

Geneza i znaczenia

Barbary Radziwiłłówny

Historia ¡Barbary Radziwiłłówny jest hiezmiernić wdzięcznym i nęcącym tematem dla tragedji. .Wszystko tu jest i bohaterskie charaktery i miłość; i czar» na intryga, i walka uczucia z poświęceniem, Jest to zatem temat, który łączy wszystkie potrzebne warunki. Król młody, rozumny, zdolny, syn wielkiego ojca, ostatnia głowa najlepszego ze wszystkich rodów królewskich na świecie, z naturą szlachetną i z wielkim poetycznym urokiem, cokolwiek wydelikacony w uczuciach, z wyobraźnią łatwą do rozpalenia i do rozmarzenia, łączący Jagiellońską wielkość serca z przenikliwością włoską i temperamentem południowym, król stworzony na bohatera poematu lub romansu tak dobrze, jak na króla; obok niego kobieta połączona 2 nim tajemnym ślubem, stająca się mimowolnym powodem wielkiego zamieszania i schodząca ze świata nie bez podejrzeń otrucia; matka o to otrucie posądżona; a jako tło burzliwy sejm, panowie pódszczuwająćy szlachtę, posłowie u nóg króla, król dający odpowiedź prawdziwie wzniosłą i szczytną, i to wszystko zbliżone do siebie, następujące jedno po drugiem. Niepodobna zatem wyo-

brazić sobie szczęśliwszego i wdzięćźmejśzegó tematu dla tragedji. Interesowali się też tym przedmiotem poeci; mamy trzy Barbary z epoki pseudokla- j sycznej. dwie z późniejszej, Wężyka, wcześniejszą : od Wybickiego, i wreszcie ostatnią, która przewyższy- y la późniejsze,.a'pomimo późniejszych' została dotąd j Barbarą prawdziwie klasyczną — Barbarę Felińskiego, ' W układzie tej tragedji i' w postępie akcji wszystko [1] jest logiczne, rozumne, usprawiedliwione i prawdo- • podobne; wszystko mogło się tak odbywać, nic nie sprzeciwia się ani historycznej .ani psychologicznej możliwości, z wyjątkiem zamierzonego samobójstwa Barbary.

W budowie dramatu zachowuje Feliński wszystkie prawidła swej szkoły, ale zachowuje, .je rozumnie. Jedność miejsca raz tylko stała się .powodem szkody dla tragedji, to jest, kiedy., posłowie przychodzą do króla prosić .go, żeby się rozłączy! z Barbarą;'scena ta w Izbie sejmowej, byłaby .nierównie żywszą, robiłaby'silniejsze wrażenie, .ale i w tern niema nfc rażącego, nic niedorzecznego. Jedność ' czasu?'Zapewne, przyjazd Barbary, sejm, bunt.gotowy i uśmierzony, odjazd Bony, śmierć Barbary wreszcie, to dużo rzeczy na jedną dobę. Ale Feliński nie mówi nigdzie, że się to wszystko zamyka w.. 24 godzinach i wolno myśleć, że akcja ciągnie .się dni .■ kilka; a jeśli nawet nie, to ostatecznie .. można uwierzyć, że to wszystko zaszło w dniu jednym, chyba tylko wyjazd Bony cokolwieŢr nagły i. . nie przygot*o*-Ava'ny;'tajona znika' z zaniku'tak nagle i cichaczem, jak Walezjusz. Co do akcji wreszcie, to rozwinął.. -■ i przeprowadził ją Feliński znakomicie: utrzymuje o,na widza w niepewności i ciekawości coraz to nowemi

źajśćiami. Węzeł dramatyczny razem z ekspozycją znajdujemy na początku aktu pierwszego. Zawikłanię potęguje się stopniowo i w scenie 6; aktu lii. t. j. w połowie utworu dochodzi do szczytu, poczerń następuje perypetja i powolne rozwiązanie węzłd, Ciągnące się do sceny 5. aktu V; Utwór kończy się nagłą katastrofą, która spada pod sam koniec (sceny: 6—7); Według kodeksu estetycznego, którzy sobie narzucili dramaturgowie pseudoklasyczni, warunkiem dobrego dramaty oprócz jasnej i symetrycznej dyspozycją była także należyta budowa poszczególnych aktów. Każdy akt powinien był Stanowić dla siebie całość t. j. w każdym musiała' akcja przechodzić (bodaj w przybliżeniu) przez trzy zasadnicze stadja t. j. węzeł dramatyczny, szczyt zawikłania i katastrofę, względnie rozwiązanie. Tu, w akcie pierwszym, węzeł dramatyczny jest identyczny z węzłem całej tragedji (zapowiedź opozycji przeciw małżeństwu króla z Barbarą), natomiast szczyt zawikłania przypada na scenę 6., w której Bona namawia Kmitę do porwania Barbary. Interes dramatyczny, polegający na obawie, łatwo zrozumiałej u polskiej publiczności, czy Kmita, jako Polak, podejmie się takiej zbrodni, znajduje pomyślne rozwiązanie w odmowie Kmity („Polak nie jest zrodzony do nikczemnej zbrodni”). W akcie drugim — początek zawikłania w akcie 2. (kwestja koronacji Barbary), szczyt przy końcu sceny 3., gdzie król zdaje się ulegać argumentom matki i milcząc odchodzi (pozorna katastrofa). W akcie III. początkiem zawikłania- są obawy o stałość męża (scena 1.) szczytem jest zamiar samobójstwa Barbary w scenie 6. (identyczny z punktem kulminacyjnym zawikłania całej tragedji) — pomyślne

; Ś

rozwiązanie stanowi odpowiedź króla, udzielona po-«słom. W akcie IV. zawikłanie polega na zapowiedzi wojny domowej (scena 1—2) szczyt — na oporze króla; który pragnie bunt stłumić orężem, tak, że wojna bratobójcza wydaje się nieuniknioną (sc. 7.) a rozwiązanie sprowadza ustępstwo króla, wzruszonego dowodem wierności sejmu (sc. 8). W akcie V. węzłem dramatycznym jest niepewność Bąrbary, jak Sejm rozstrzygnie sprawę jej małżeństwa (sc. i), szczytem — mylna wiadomość udzielona jej przez króla (scena 2), poczem następuje perypetja (relacja posła sejmowego w sc. 3) i rozwiązanie zawikłania przerwane katastrofą t. j. śmiercią Barbary. Dążność do zachowania w układzie jak najściślejszej symetrji, widoczna jest zresztą w grupowaniu działających osób, zastosowaniu tych samych efektów dramatycznych i t. d._ Wystarczy n. p. porównać pod tym względem dwa pierwsze akty,- gdzie w jednym poeta wysuwa na pierwszy plan Osobistość Barbary i nieodstępną'jej przyjaciółkę Izabellę — w drugim znów króla i jego przyjaciela Tarowskiego; w aktach przełomowych III. i V. szczyt zawikłania sprowadza fałszywa wiadomość, a perypetję — przybycie Izabelli, względnie posła sejmowego, z zaprzeczeniem i t, d.

Punkt ciężkości całej tragedji leży nie w bogactwie akcji, lecz w wymowie bohaterów. Nią posługuje- się nawet charakterystyka osób, nie wychodząc nawet poza utarte szablony. Nie czyny, ale przedewszystkiem słowa charakteryzują postaci Felińskiego, spowiadające się albo same (w monologach) . „ lub też przez usta drugich osób. Koturnowość bohaterów i ta przewaga werbalizmu posiadały z ówczesnego punktu widzenia pełne uprawnienie, Tych zaś

środków techniki pseudoklasycznaj używa Feliński po mistrzowsku. Nikt przed pim, ani nikt po nim nie napisał u nas tylu i tak płynnych tyrad, nikt z taką zręcznością dialektyczną nie potrafił prowadzić dysput. Mowa Boratyńskiego do króla i djalog Tarnawskiego z Kmitą muszą być uznane za arcydzieło wymowy. Ci ludzie, którzy tak pięknie i płynnie mówią, są mało naturalni. Tego jednak ówcześnie nikt nie żądał. Wtedy chodziło jedynie o jednolitość szerokiego gestu i o ścisłą konsekwencję w postąpieniach. Mimo drobnych uchybień, jakie wytknęła w tym względzie krytyka ówczesna, jednolitość zarysu została w „Barbarze Radziwiłłównie” utrzymana. Koturnowość figur Felińskiego jest refleksem francuskiego teatru, a nadto wiąże się ściśle z tendencją sztuki, która jest już całkowicie narodowa.

Idea patrjotyczna przenika wprawdzie cały ten rodzaj naszej dramaturgji (dlatego zwanej „narodową”), nigdzie jednak nie wystąpiła ona w tak pełnym wyrazie. „Barbara Radziwiłłówna“ jest apoteozą siły fizycznej i moralnej polski niepodległej — i to było niewątpliwie najważniejszą przyczyną owego entuzjazmu, ctóry u widzów ówczesnych budziła ta sztuka. Zalówno dla żywych jeszcze świadków wolnej Rzeczypospolitej, jak i dla młodego pokolenia pogrobowców, była tragedja Felińskiego kojącym balsamem wspomnień o polskiej cnocie i polskiej potędze. Pokazywała heroiczną Barbarę i katońskiego hetmana; dumnego, ale otwartego w działaniu senatora; posła sejmowego, nieugiętego stróża praw. A na ich czele stawiała kró.la-monarchę, przedstaw dęła polskiej potęgi. W tym charakterze wprowadza go autor na scenę, kiedy w otoczeniu ministrów i straży wydaje

zlecenia: groźną odpowiedź dla „północnego cara“; „ „łaskawy wyrok“ książętom Rygi i Mitawy, których bierze na własną prośbę w lenno; rozkaz ukarania wiarołomnego lennika wołoskiego; wezwanie do hołdu książąt Prus i Pomorza. To wcale nie należało do tragedji. Ale zależało autorowi na przypomnieniu , mocy Jagiellońskiego państwa, tej Polski od morza do morza, której granice roztaczał przed olśnionem okiem widza pompatyczny gest ostatniego z Jagiel- : lonów.

/ [MlwWa ałównyti bM.

Barbara, tytułowa bohaterka, jest istotnie główną postacią tragedii. Pod względem charakteru postać jej jest trzymana w świetle najidealniejszem, jak być może. Takie pojęcie Barbary nie jest zupełnie historyczne, świadectwa niektórych współczesnych (n. p. „Vita Petri Kmithae“) jak również Szajnocha przedstawiają ją w innem świetle: podług niego całe uczucie i poświęcenie, wszystko, co piękne w tym stosunku, było po stronie króla, po jej sfronie trochę próżności i trochę egoizmu. Ale jeżeli nawet rzeczywista Barbara była taką, jak ją Szajnocha przedstawia, to Feliński dobrze zrobił, że jej zostawił ten tradycyjny, idealny charakter. Silnej namiętności, i ambicji na wielką skalę, żądzy panowania, widoków i politycznych, nłe można Barbarze podsuwać, zrobiłoby ją to zupełnie niezgodną z powszechnem o niej pojęciem; bez takich zaś widoków i namiętności mogła ona pragnąć korony tylko przez próżność, przez małą i niska chęć zaspokojenia miłości własnej.

Tafta Barbara schodziła do rzędu kobiet zwyczajnych, upartych w swojem zachceniu i egoistycznych, tragiczną staćby się nie mogła i poetyczną być przestawała. Sposób, w jaki ją pojął Feliński, był niezawodnie najtrafniejszy i wszystkim poetom, którzyby kiedykolwiek tę postać stwarzać chcieli, radzić tylko można, żeby się tego tradycyjnego pojęcia trzymali. W wykonaniu zapewne nie dochodzi Feliński do tego, co żamierzył i w najpatetyczriiejszych chwilach (n. p. he. scena lV-go aktu) jest Barbara z całym swoim 7. roizmem i poświęceniem więcej wymowna i deklamująca, aniżeli rozrzewniająca. Całe jej życie duchowe streszcza się i zamyka w jednem uczuciu: uczuciu miłości, którem obejmuje przedewszystkiem kraj ojczysty, ukochanego mężczyznę i przyjaciółkę Izabellę. Miłość Polski zachowuje do grobu, konając jeszcze, w obawie o dobre imię narodu zaznacza: „Ginę zbrodnią, lecz ginę nie z Polaka ręki!“ August jest dla niej nie tylko kochankiem czy mężem, ale i bohaterem uwielbianym. Kocha go też tak, jak tylko kochać zdoła czyste i szlachetne serce, bez niego nie rozumie życia, on jest jej chlubą; przy nim, mimo wszelkich przykrości i niebezpieczeństw, czuje się bezpieczną i szzzęśliwą, a jeśli drży i niepokoi się, to nie o swe życie, tylko o miłość swego męża.. Śmierć gotowa ponieść ochoczo, byle umierała na ręku ukochanego. Uległość, pokora i cześć tak głęboka dla małżonka, że podejrzenia o jego niestałość poczytywa sobie za ciężkie przewinienie, uwydatniają jeszcze bardziej to uczucie. Łagodność, skromność oraz brak inicjatywy i pewna bierność psychiczna, śą również znamiennemi rysami jej charakteru. Walki 7. losem i przeciwieństwami lęka się, choć nie brak

jej odwagi do ofiar najcięższych — wogóie dusza wielka i niepowszednia, wrażliwa nadmiernie, a tern samem nie mogąca się pogodzić z brutalnością losów życia ludzkiego.

Zygmunt August, drugi bohater tragedji, jest również przedstawiony w bardzo pochlebnem świetle. Jest to mężczyzna w kwiecie wieku, pełen energji niezłomnej, szlachetnego zapału, entuzjasta, ale też porywczy, a nawet nieco lekkomyślny. Wogóie widać w nim ciągłą walkę najlepszych zasad i chęci z ognistą, namiętną, trudną do okiełzania naturą. Z całej jego roli najlepszą jest może scena z Boną (ostatnia ll-go aktu). Stałość, szlachetność, wysokie uczucie moralne, które składać mają jego postać, tu przemawiają najśmielej i najżywiej. Rzecz dziwna, że w scenie, gdzie właśnie charakter ten powinien był podnieść się najwyżej, gdzie te uczucia miały wybuchnąć z największą energją, w scenie z posłami (ostatnia lil-go aktu), August jest daleko zimniejszy. Wogóie scena ta, w której się dramat przesila, jest słaba. Boratyński, wchodząc, recytuje długą perorę, ' August odpowiada drugą, posłowie odchodzą, kurtyna spada. Chciałoby się tu więcej natarczywości z jednej strony, więcej siły przekonywania z drugiej, więcej zapału z obydwu. W Zygmuncie Auguście widzimy przedewszystkiem roztropnego monarchę, dzierżącego silną dłonią berło potężnego państwa, przed którem drżą ludy ościenne. Umie on utrzymać powagę Rzeczypospolitej, czuwa nad jej całością, przewiduje bystro dyplomatyczne knowania obcych .mocarstw i wczas je paraliżuje. Dla ludu swego ma najlepsze chęci, pragnie mu być ojcem., nie tyranem; hasłem jego

jest: „Prawdziwie wielkim może być król prawy*. Ustawy państwa są dlań świętością, szanuje je nawet z zapoznaniem własnej ambicji. Wobec dumnych jednak jest także dumny, podrażniony staje się gwałtownym, gotów karać bez miary, ale w największym gniewie słucha głosu rozsądku, objaw przychylności (koniec aktu IV-go) czy skruchy rozbraja go odrazu i zniewala do największych ustępstw. Jest również najlepszym kochankiem i mężem. Stałość niczem niezachwianą, wierność niezłomną okazuje swej Barbarze, dla niej miłe mu są cierpienia i przykrości, nawzajem też pokłada w niej ufność bez granic. Pełen najtkliwszych uczuć dla żony, nie jest atoli nigdy rozłzawionym, sentymentalnym kochankiem; przeciwnie, nawet w miłosnych rozmowach góruje ton męskiej energji i siły. Wobec matki, dla której niemoże zdobyć się na szacunek i gorącą miłość, zachowuje się przynajmniej z należnym respektem; dowody największej przewrotności ze strony Bony nie mogą go wyprowadzić z równowagi, w ostateczności — jej rady, tak dlań bolesne, orzyjmuje w milczeniu, Zapowiedź wyjazdu matki, choć pożądana ze względu na Barbarę, sprawia mu widoczną przykrość. Pamięć ojca zmarłego jest mu święta, zgon jego opłakuje szczerze, Przyjacielowi Tarnowskiemu okazuje zawsze wierność i zupełne zaufanie, w stosunku Z nim postępuje . jak równy z . równym, uwagi jego i rady przyjmuje ochoczo,

Bona jest postacią, którą Feliński traktował ze szczególną starannością. Prawda, że może łatwiej jest stworzyć postać w rodzaju Bony, jak Barbarę lub Augusta; tam żądałoby się wiele zapału, wielkiej

siły uczucia, bez której te figury wydają się martwe i zimne, tu wystarcza pewna powaga, pewna zewnętrzna majestatyczność, a tę Feliński umiał utrzymać. Trzy razy Bona próbuje różneńii sposobami dojść do swego celu: przez Kmitę, przez Augusta, a gdy się to nie udało, przez samą Barbarę, a do każdego z nich przemawia słowami i argumentami, które mu najprędzej powinny były trafić do serca i do przekonania. Mówiąc z Kmitą, trafia w stronę najczulszą, w żyłkę oligarchiczną, straszy go widmem absolutnej władzy królewskiej (akt 1. scena 5.) Do Augusta przemawia argumentami politycznemi, przedstawia mu wojny, złamane przymierza, niepewne losy Polski, słowem, rzeczy najprzystępniejsze dla sumienia króla. Barbarę wreszcie chce złapać na uczucie, zmusić do poświęcenia, przedstawić wyrzeczenie się Augusta jako szczyt miłości jego i ojczyzny, i tu nawet bliską jest celu. Uzupełnia ją scena z Augustem ('w IV-ym akcie), kiedy wobec wybuchłego rozruchu bierze w niej górę instynkt władzy, koniecznego stwierdzenia królewskiej powagi: „Nie — wojować radzę“ — w tych słowach znać całe to południowe i zachodnie pojęcie stanowiska króla, tak różne od pojęcia polskiego i Jagiellońskiego; w tych słowach najlepiej wydaje się Bona jako cudzoziemka, jako królowa i jako kobieta z polityczną namiętnością i politycznem (doświadczeniem.

Treść „Barbary Radziwiłłówny".

Akt i; ?

. Scena I. Na widowni: Lobelia (siostra Zy ^miinta Augusta,.wdowa' po królu węgierskim Janie Zapoly.ij oraz Boratyński... . ' .-w-■

. . Boratyński ¡oznajmia Izabelli, że. jest rzeczą niemożliwą, by Barbara, Radziwiłłówna została królową polską. Sama wieść, że ona ma zawitać w starożytne mu-ry .Krakowa, oburza ogół szlachty, wpływa, ujemnie ną .tok działalności sejmu, a wszystko to zagraża bliską i straszną burzą. , ■ -

. Izabella wyraża nadzieję, że skoro Boratyński piastuje godność marszałka sejmu (w rzeczywistości Boratyński tego urzędu nie- piastował; Fejiński •umyślnie uczynił go marszałkiem, wbrew historji, chcąc podnieść znaczenie ważnej w tej tragedji postaci), to sprawa korony Barbary Radziwiłłówny zostanie rozstrzygnięta dla. niej pomyślnie.. Wspomina przytem, zasługi Boratyńskiego wobec Jagiellonów w czasie; jego'.'działalności na Węgrzech. (Tutaj Feliński antycypuje udział Boratyńskiego w walkach o sukcesję: tronu węgierskiego po .śmierci Jana- Zapolyi pomiędzy; Izabellą a, Ferdynandem; w rzeczywistości Boratyński i '..występuję na widowni dziejów -węgierskich znaczni^' -później, bo w *r*, 1557),. . -- -'z

Boratyński oświadcza jednak) że nie zejdzie z drogi obowiązku i prawdy. Choćby miał narazić się na gniew Zygmunta Augusta, wykaże mu, że małżeństwo jego z Barbarą jest nierówne, niebezpieczne i szkodliwe dla ojczyzny. Będąc wiernym ojczyźnie, prawom i dynastji Jagiellonów, przeciwstawi żądzy króla powagę i szczęście narodu całego.

Izabella wspomina zasługi ojca Barbary, Jerzego Radziwiłła, który za czasów Zygmunta 1-ego ruszył z wojskiem przeciwko Moskwie i zginął (w rzeczywistości zaś zmarł on śmiercią naturalną). Córka pozostała pod opieką króla Zygmunta I-go i wówczas to poznał ją August i pokochał gorąco. Barbara jest prawdziwą patrjotką. Nie pycha to wiedzie ją na tron. Oddycha cała dla Polski" i męża. Szczęście ojczyzny i męża — oto cel jej życia. Wiadomo, że zawsze prawie o wyborze żon dla królów rozstrzyga duma, próżność, zysk, bojaźń sąsiada; ale czyż te podłe Względy miałyby w tym wypadku zniewolić mądrego króla i wolny naród? Pyta nakoniec Izabella Boratyńskiego, czy w dalszym ciągu będzie się sprzeciwiał, by Barbara została królową polską?

Boratyński jednak oświadcza niezłomnie, że nie ma na nic względu prócz Boga, praw Ojczyzny i że dla Barbary przekonań swych nie złamie.

Scena II. Wchodzi Barbara i wita Izabellę uszczęśliwiona, bo nie widziała jej od lat całych. Odjazd jej swego czasu nabawił wielu boleści Barbarę, a później nieszczęścia i mylne pogłoski o losie Izabelli pdwiększały ten ból.

Izabella zapewnia swą przyjaciółkę, że w czasie jej nieobecności wszystkie jej myśli zwracały się ku Barbarze, dlą której dzień szczęścją padejdzie, gdy •

t.
■ ozdobi swą skroń koroną królewską. Wspomina potem te czasy, gdy Barbara obudziła miłość w sercu Augusta i kiedy ojciec jego, Zygmunt 1. zawarł urttowę z. cesarzem, na mocy której' August miał poślubić córkę cesarza, Elżbietę. (W rzeczywistości zaś Zygmunt August poznał» Barbarę po swym ślubie z pierwszą żoną Elżbietą, córką Ferdynanda Habsburskiego, brata cesarza Karola V-go).

Barbara, nawiązując do słów Izabelli, wspomina, że wiadomość o związku Augusta, jego oddalenie, rozżarzyły ogień jej miłości dla niego, lecz nie dość na tem: ząwzięty los chciał jej zguby. Gdy Zygmunt August ożenił się z Elżbietą, opuścił ją i wyjechał na Litwę, aby tam objąć rządy. Wówczas Barbara błagała stryja, by posłał ją ze swą żoną w głąb kraju, gdyż pragnie tam wśród puszcz przepastnych ukryć swe nieszczęsne uczucia. Tak się też stało. Zagrzebana żywcem w ogromnym, ponurym zamku wśród borów odwiecznych nad brzegami Niemna, żyła dhigo, lecz daremnie chciała wyrwać zatruty pocisk miłości ze swego serca. Wkrótce doszła do niej wieść, że Elżbieta, żona Zygmunta Augusta, kochająca go, lecz nawzajem nie kochana, .umarła, Barbara płakała po niej szczerze. Wnet w zamku pojawił się August, który wraz że stryjem Barbary wracał z wojny północnej. Jak trudno było wówczas dla niej odrzucić jego miłość, tak czystą i stałąl Ale musiała z najdroższego uczucia uczynić ofiarę w imię prawa oraz chwały i szczęścia ojczyzny. Potem widok rozpaczy i cierpień Augusta zmienił jej postanowienie — uległa i poślubiła ukochanego. Po śmierci króla Zygmunta I-go błagała Augusta, aby jej głowy nie ozdabiał

koroną: żyć pragnie- zdała od tronu, nieznajoma świa- tu, nienawistna ziomkom.

Izabella zaznacza, że zamiar Augusta, ukorono- wania Barbary popierają najznakomitsi mężowie w krajń, wojsko oraz większa połowa senatu; dalej: ’Zebrzydowską kanclerz biskup Samuel Maciejowski, nakoniec Tarnowski. Lecz Izabella nie tai przed Bar- barą przeszkód: w. stolicy powstał przeciw królowi nowy związek, który podsyca . tajna pomoc Wiednia. Głową jest Bona (matka Izabelli), a ramieniem Kmita.

Scena III.. Wchodzi Bona i wybucha gnie- wem'przeciw Barbarze. Nazywa ją podłą uwodz.iciel- ką i zuchwałą poddanką, która podstępem wplątała w miłość Augusta i pozbawiła go chwały, w -jednym dniu. Posądza ją o chęć objęcia tronu. Lecz żyje je- szcze Bona, choć umarł Zygmunt I. Ona odkryje' przed światem machinacje i podłe knowania Barbary, obali jej zamiary, a ocali od nieszczęścia syna,

Barbara zaznacza, że wcale się nie poczuwa do tych zbrodni, a tronu nie pragnie, poczem odchodzi., Bona łaje swą córkę Izabellę -za to, że swem. milcze- niem rozzuchwaliła .dumę Barbary. Izabella broni Barbary, wówczas Bona wybucha: „Idź, knuj ... zdradę nikczemną i za swą Barbarę, jeśli śmiesz, walcz ze mną! Precz mi z oczu!“

'Scena IV. W krótkim monologu Bona za- znacza,-że nigdy się nie zgodzi zostać z matki nie- wolnicą-, a z królowej poddaną; pigdyj.nie będzie po- śmiewiskiem świata. Woli rączej umrzeć, niż, żyć wzgardzona. Kończy monolog słowarpi: „Nim umrę jednak, wprzód swego dokażę: odepchnę ją' od tronu lub go krwią jej zmażę... Jej śmierć... Monty... mój

rodak... przy boku Barbary... Zręczny, chciwy i pewieri, że uniknie kary.,.“ .

Scena V. Wchodzi Kmita, marszałek wielki koronny. Bona wyraża swe niezadowolenie z tego powodu, że senat działa powoli, marudnie i dlatego rozzuchwala przyjaciół i stronników Barbary.

Kmita zapewnia ją, że zdoła godnie utrzymać prawa ludu i senatu i skrócić przywłaszczoną władzę króla. Sejm milczy, lecz skrycie użycza swej mocy Kmicie. Cisza pozorna poprzedza straszną burzę. Król swą popędliwością i sprowadzeniem Barbary do Krakowa jątrzy naród i wzmacnia siły swoich przeciwników. Papież zezwala na rozwód króla, a prymas ten plan popiera. Kmita ściąga tajemnie wojska z powiatów. Wszyscy walczyć będą w obronie prawa a przeciw ślepym namiętnościom Augusta, który swem lekkomyślnem postępowaniem ściąga naród w przepaść. Ostatecznie będzie się rnusiał zrzec Barbary albo korony.

Bona zaznacza, że karać syna byłoby niesprawiedliwością. Cóż on zawinił? Jedynie miłość jest jego winą. Jeśli Barbara będzie oddaloną' od jego boku, wówczas odzyska on panowanie nad swem •sercem. .Najlepiej będzie wywieźć Barbarę zagranicę. Cesarz Karol przeznaczył Zygmuntowi Augustowi na żonę córkę swego brata, Katarzynę. (Uwaga: Katarzyna, córka Ferdynanda, a synowicą cesarza Karola V-go, została- istotnie żoną Zygmunta Augusta po zgonie Barbary). Cesarz Karol chętnie ukryje Barbarę w swych obszernych państwach, Bona poda środki, a pieniądz przełamie wszelkie trudności. Ostatecznie Bona prosi Kmitę, aby wziął- to zadanie w swe ręce.

. Kmita jednak stanowczo odrzuca tę propozycję,

twierdząc, że nigdy nie - będzie przywódcą gwaHti i bezprawia; poczem wychodzi.

W krótkim monologu Bona postanawia udać się do austrjackiego posta, by się z nim porozumieć w sprawie wywiezienia Barbary. Ma nadzieję, że z czasem Katarzyna zasiądzie na tronie polskim, a wtedy ona i cesarz jej, Bonie, będą służyć.

Akt il.

Scena I. (Na widowni: król August, ministrowie i straż). Król zwraca się do ministrów i senatorów z wezwaniem, aby spełnili to, co uchwalił król i Wielkorada t. j. senat. (Cała ta tyrada Augusta ma na celu zobrazowanie potęgi Jagiellońskiej, co w czasach królestwa kongresowćgo szczególnie żywe echo znajdowało w sercach słuchaczy). Król wysyła osobnych posłów celem załatwienia bieżących spraw politycznych do cara rosyjskiego, do Rygi i Mitawy, (stolic Inflant i Kurlandji) następnie do hetmana Sieniawskiego, nakoniec do książąt dzierżących Prusy i Pomorze.

Scena II. (Na widowni: August, Tarnowski). Król wita serdęcznie Tarnowskiego, który wraca, by o państwie radzić w prawodawczem kole. Zaznacza, że pomoc starca nigdy mu potrzebniejsza nie była. Prosi go, by prowadził serce Augusta, szczerze dlań wylane i był ojcem dlań — gdy król będzie ojcem narodu całego. •

Tarnowski zaznacza, że ten, któremu Bóg powierzył opiekę nad miijonami, musi być Wyższy cnotą nad ogół ludzi, musi często poświęcać dla potrzeby narodu najdroższą skłonność serca i nieraz wyrzec się samego siebie.

August w odpowiedzi zaznacza, że postanowił spełnić wszystko, co będzie zgodne z jego chwałą, wszystko, czego Polska przez usta Tarnowskiego zażąda dla swego szczęścia. Obawia się jednak, że Tarnowski wydrze mu jego najwyższe szczęście i ukochanie: Barbarę. A przecież ona jest ideałem kobiety. Jej wzrok, głos, uśmiech, twarz czarowna, są zwierciadłem jej dobroci anielskiej. Gdziekolwiek zwróci jasne i łagodne czoło, rozsiewa wszędzie ulgę, radość i szczęście. Czyż Tarnowski, który ją zna, może życzyć Polsce' matki innej, a królowi innej żony? Wszak związki małżeńskie, z nią zawarte, są święte, i jedna tylko śmierć może ją zniweczyć. Nic nie zniewoli Tarnowskiego do zdrady: ani łzy matki, ani wyrok sejmu, ani nawet rady Tarnowskiego. Czyż Tarnowski mógłby go namawiać, aby Barbarę ukarał za to, że uwierzyła w jego cnotę, że mu poświęciła wszystko, swój byt, swój los, ■ swą sławę, skazując się na nieszczęście, rozpacz i sromotę?

Tarnowski przyznaję, że Barbara jest żoną króla i to godną kochania — cóż jednak August uczyni, jeśli te związki staną się powodem wojny ziomków z ziomkami, króla z narodem?

August zaznacza z naciskiem, że w tym wypadku srogo ukarze zuchwałość buntowników. Nauczy poddanych, na jaką karę zasłużyli, zmuszając króla do zbrodni. Będzie wytrwale bronił Barbary, swej sławy, praw męża, praw monarchy, praw samego Boga. Zemsta Boża z pewnością dosięgnie wiarołomców. A jeśli zwyciężą, to w takim razie August woli paść z ręki zdrajców, niż sam zdradzić żonę. Tarnowski odchodzi; wchodzi Barbara,

• § ę ę n ą JJI, Barbarą skarży się przed mężem,
SiF-- _L..,

że wszędzie nęka ją niepokój i trwoga, że trapią ją czarne przeczucia i że wszędzie czuje zagrażające niebezpieczeństwo. Błaga, by August jej nie opuszczał. Boi się utracić nie życie, lecz ukochanego męża. Jeśli trzeba, by umarła, umrze niezachwiana, lecz niech umrze na jego ręku.

August zapewnia ją, że nie przeżyłby jej śmierci. ' Niech się przeciwko nim śprzysięgnie żiemia i piekło, oni oboje się nie rozłączą. Przyrzeka Barbarze, żc dziś ozdobi koroną królewską jej czoło* lub poświęci dla niej jej życie.

Barbara błaga męża, by porzucił zamiar koronowania jej i pozwolił jej żyć spokojnie w zaciszu domowem. Niech czas ostudzi wzburzone umysły ludzkie i niech naród pozna Barbarę wprzód, nim wyda wyrok, czy warta korony.

August zaznacza z naciskiem, że dziś trzeba stwierdzić zawarte śluby małżeńskie lub umrzeć. Sama zwłoka byłaby krokiem do zguby. Barbarę rozpacz ogarnia na myśl, że August chce swą głowę dla niej narażać.

Scena IV. (Na widowni: Bona, August).

Bona żali się, że jej syn, .August, zmienił się i ochłódł dla-swej matki, odkąd objął po ojcu rządy. W dodatku shańbił się związkiem z Barbarą, która jest poddanką, niegodną związku z królem. Związek ten krzywdzi i hańbi także i państwo polskie. Sąsiednie mocarstwa obu*zają się. Cesarz Karol V. chce z Izabellą dzielić tron niemiecki, - chce nadto córkę swego brata (t. j. Katarzynę, córkę Ferdynanda) oddać za żonę Augustowi. A Karol V. dziś panuje nad połową Europy, potęga Niemiec dochodzi do szczytu. Tron Zygmunta I-gp stał mpcjio, tron syna się

chwhje, bo mu zagrażają wrogowie, a tych wrogów ściągnęła na Polskę Barbara, zrodzona w jarzmie poddaństwa. Teraz ma August do wyboru: opiekę lub zemstę Karola V-go.

August na to odpowiada krótko i dumnie: „Opieki jego nie chcę, zemsty się nie boję!“

Bona pyta, w jaki sposób zdoła August przełamać powszechny opór? W jaki sposób zdoła narzucić królowę dwom wolnym narodom?

August zaznacza twardo, że nie zdradzi tej, co się oddała w jego ręce; dla niej poświęci tron, spokój, a nawet życie.

Bona zwraca uwagę syna na to, że opór jego bynajmniej nie czyni Barbary spokojną, owszem, on jest sprawcą jej niedoli. Zawsze przerażona i drżąca z trwogi, widzi miecz nad swą głową i sztylety wymierzone w swoją pierś. A przecież jedno tylko słowo Augusta może przywrócić szczęście ojczyźnie — od tego słowa zawisły losy dwu narodów.

August, nie złamany namową i naleganiem matki, wychodzi, a Bona kończy akt temi słowy: „Nie ufam ni synowi, ni stanom, ni Kmicie, Monty pewniejsze środki przygotuje skrycie..“

Akt III.

Scena I. (Na widowni: Barbara, Izabella): Barbara rozpacza, gdyż się dowiedziała, że August milczał w sejmie, nie śmiał przyznać się do żony i w niepewności trzymał cały naród. Izabella uspokaja ją, mówiąc, że August milczał, ale cierpiał bardzo. Czyż miał wybuchnąć? Czyż miał, potępiając głos sejmu, narażać ną niepewność los Barbary?

Barbary jednak stówa te nie uspokajają. Widzi-, że spełniają się oto jej najgorsze przeczucia. Jego długa rozmowa z matką oraz oziębłość, z jaką żegnał żonę, wróżą wszystko najgorsze. .

Scena II. Wchodzi Bona i powstrzymuje Barbarę, która na jej widok chce odejść. Bona ztrtienia zupełnie swe postępowanie.wobec Barbary: przedtem gwałtowna oraz jawnie nienawidząca i mściwa, staje się teraz chytra, obłudnie dobrotliwa, pełna łask i względów. Zaznacza, że dawniej kochała Barbarę i teraz nawet nie kochać jej nie może. Co więcej, dziś jeszcze gotowa żonę syna przyjąć za córkę, ale chce wiedzieć, czy ona prawdziwie kocha Augusta? O ile kocha szczerze, to powinna się dlań poświęcić. Bo to konieczne. Dziś w sali sejmowej jawnie powstał przeciw niemu rozruch, wyrzuty, groźby, które mogły go pozbawić tronu łub życia. Co więcej, ściągnął na siebie oburzenie ludów, których miłość miał pozyskać. Jest na to tylko jeden sposób: niech się Barbara oddali od męża na czas krótki, nim burza zwolnieje. Niech jedzie do Włoch, do księstwa Baru — a ocali męża i króla. Tron Augusta się wzmocni, burza się uspokoi, poświęcenie żony zniweczy wszelką nienawiść. A czas nagli: trzeba jechać natychmiast. Izabella będzie łagodzić na wygnaniu dolę Barbary.

Barbara byłaby skłonna poświęcić się dla szczęścia męża, lecz pyta, czy August zniesie rozłąkę z żoną, którą widzi drżącą, gdy się od niej oddali na chwilę?

Izabella zaznacza, że Barbara nie jest kochanką, lecz żoną Augusta, więc on tylko ma prawo rozporządzania jej osobą,

S cena IjL Wchodzi poseł sejmowy, który oznajmia, że kroi, zwyciężony prośbami narodu, postanowił na zawsze rozdzielić się od nieprawnej żony, 'i Scena iV. Bona ' upomina Barbarę, aby się nie trwożyła niepotrzebnie. Wszak August zawsze ją kocha, ustąpił tylko naglącej konieczności, rozdzielił się z żoną na krótko, chcąc być tern pewniejszym ¡swej Barbary. Czyż Barbara będzie czekać, aż August sam obwieści jej ten wyrok? Najlepiej uczyni, jeśli natychmiast wyjedzie do Włoch: wszystko już przygotowane do drogi.

Barbara wybucha gniewem i rozpaczą. Wspomina, że Bona przyrzekła ją uśmiercić — czemuż tego przyrzeczenia nie dotrzymała? Wiarołomstwo Augusta; to sprawka Bony — teraz jeszcze przyszła się cieszyć z trjumfu swego i szydzić z nieszczęścia Barbary!

Bona wybucha również gniewem i oświadcza, że w~ tej chwili Barbara straciła wszelką litość u niej, i S c e n a V. Barbara rozpacza, że wszystko ' straciła w jednej chwili. Oto ukochany mąż sam ją prześladuje, zdradza i wygania! Miłość jego była obłudą, Barbara go czciła jeszcze przed chwilką, jak bóstwo, lecz on jest taki sam, jak i inni. Izabella uspokaja ją i spieszy, by się dowiedzieć prawdy z ust samego Augusta.

i Scena VI, W dłuższym monologu Barbara rozpacza na myśl, że przyjaźni i miłości niema na . świecie. Wszystko ją prześladuje, zdradza, nienawidzi i niebo ją prześladuje i świat się przeciw niej sprzysięga. Wzywa śmierć, by ją wybawiła od tych mąk.

1 . Scena VII. Wchodzi Izabella, potem August, i Izabella, uprzedzając Augusta, oznajmia Barbarze, że

—mąż jej jest wierny, a poseł był w zmowie z Soną.

August, zbliży wszy się do Barbary, pyta, jak to możliwe, by serce jej mogło go posądzić o złamanie wiary, jego, który tyle burz i przeszkód złamał i tyle wycierpiał dla żony?

Barbara wyznaje, że zbłądziła i prosi męża o wybaczenie.

August oświadcza, że idąc za radą Tarnowskiego, wstrzymał swą odpowiedź do czasu stanom ze względu na szczęście swoje i żony. Jeśli tron nie zostanie przyznany Barbarze, August zdecydowany zrzec się korony, wrócić na Litwę i tam rządzić.

Barbara zaniepokojona pyta męża, czyż śmiałby pozbawić Polskę owocu swych trudów? Czyż śmie rozdzielać dwa ludy bratnie, które złączył ongi jego haddziad? Czyż chce, aby Polska i Litwa starły się w bratobójczej wojnie?

August pod wpływem tych napomnień przyznaję, że taki czyn byłby zbrodnią lub przynajmniej błędem. Oto żona go wraca na drogę powinności. Tronu polskiego dobrowolnie się nie zrzeknie, ale też nie zezwoli, by go rozdzielano z żoną.

Scena VIII. Wchodzi Boratyński wraz z posłami. Boratyński w imieniu ojczyzny żąda od Augusta ofiary. Król pojął żoną bez woli senatu, ze szkodą państwa i z ujmą majestatu królewskiego. Ślub ten podeptał ustawy państwowe, zgwałcił przysięgę monarchy, złożoną pierwej Polsce, niż Barbarze. Związek z poddanką zaćmił świetność tronu królewskiego i naraził na niebezpieczny zatarg z państwami ościennemi. A czyż Barbara ubezpieczy Polskę od niebezpieczeństw z tego związku wynikających? W której stolicy będzie słyszany jej głos? Ukląkłszy, Bo-

ratyński błaga kornie króla, by zerwał związek z Barbarą, a wzmocnił związek z narodem.

August odparł dumnie a z mocą: „Nie wydrzecie żony królowi! Przysięgam na ostrze tej stali, sejm, naród i świat cały tego nie dokaże! Nad tron, nad życie więcej wiarę moją ważę!”

Akt IV.

S c e n a I. (Na widowni: Tarnowski, Kmita).

Kmita oznajmia Tarnowskiemu, że August już zapalił pochodnię wojny domowej. Trwając w raz powziętym zamiarze, który hańbi ród Jagiellonów, dla Barbary poświęcił tron, sławę i ojczyznę. Ściągnął wojska i podeptawszy przysięgę złożoną, gromem potęgi królewskiej grozi stróżom prawa. Kmita zaznacza z naciskiem, że za moralnego sprawcę tych wszystkich nieszczęść uważa Tarnowskiego. Sejm uznał Augusta za niegodnego piastowania berła, dlatego też ma zamiar je złożyć w godniejsze dłonie. Zanim ogłosi nowego króla, rządy ma sprawować Tarnowski.

Tarnowski w uniesieniu wola, że przeciwnicy króla to banda łotrów, którzy ciągną Polskę do zguby, myśląc, że ją zbawiają. Kmita stoi na czele tej bandy, on te ofiary błędu oszukuje, podburza, łudzi, straszy. On jest podżegaczem zamieszek w narodzie, on rośnie w siłę dzięki słabości rządu, a jego chciwości, zuchwalstwu i dumie niemasz granic. Jest wodzem burzliwych duchów i sprawcą ciągłych zamieszek w narodzie. W dalszym ciągu Tarnowski wspominajego słynne sprawki warcholskie n, p, „kokoszą wojnę”.

Scena TI. Kmita chce odejść, gdy wtem wchodzi król i wstrzymuje go słowy: „Czekaj! Już. zbrodni przepełniłeś miarę, czas, abyś odniósł, zdrajco, zasłużoną karę. Niedość, że, chcąc tron zachwiać, składasz nocne schadzki; jeszcze ostrzysz w ciemności sztylęt świętokradzki. Bierz, czytaj i drżyj!”

Kmita czyta: „Królu, spisków przeciw tobie byłem. spólnikiem — aczy otwieram przy zgonie, nie chcę krwawych tajemnic zamknąć z sobą w grobie: zbójczy sztylet gotuje Kmita twojej żonie. Wczesną karą złoczyńcy odwróć cios zdradziecki. Ostrzega cię Jan Strzembosz, poseł mazowiecki!"

Kmita woła, że zna dobrze sprawcę tego podstępnego listu. Zapłaci on zań drogo. Lecz Kmita jest niezdolny do skrytobójczego morderstwa. Sztylet i trucizna — to broń dusz tchórzliwych, nikczemnych niewolników i niedołężnych kobiet. Czyż jemu, Kmicie przystoją te haniebne środki — jemu, który może dziś uzbroić tysiące ludzi? Nie skrycie, ale jawnie, w sali obrad, w obliczu stolicy, on, Kmita, objawił królowi wyrok nieubłagany, że musi się wyrzec albo Barbary albo korony, a teraz przychodzi z d.oniesieniem, że przestał być królem. Wzywa Augusta, by cofnął niebaczną odpowiedź i spieszył się z decyzją, bo wkrótce już będzie za późno. Kmita odchodzi.

Scena III. August wzywa Tarnowskiego, aby biegł za Kmitą, wtrącił go do więzienia i zakuł w kajdany. Kmita jednak zaznacza, że nie może go więzić „bez przekonania“ (t. j. bez udowodnienia winy; jest to odwołanie się do przyjętej w Polsce zasady: neminem captivabinius, nisi iure yictum, orzekającej, że król niema prawa uwięzić szlachcica nie

przekonanego o zbrodni lub nie schwytanego na gorącym uczynku).

i August woła, że nie istnieje prawo, któreby o* chraniało złoczyńców. Biada, że sztylet grozi sercu Barbary, że posiada dowód zbrodni —- czyż ma czekać, aż Kmita popełni skrytobójcze morderstwo? Targowski udowadnia mu, że Kmita, senator i żołnierz laurami okryty, nie będzie się plamił podłą zbrodnią. August, przekonany wreszcie, postanawia szanować prawo i cofa rozkaz uwięzienia Kmity.

S c e n a IV. Wchodzi dowódca straży, który oznajmia, że bunt wybuchł, a zuchwałym tłumom przewodniczy dumny Kmita. Obok siebie ma on Zborowskiego i Tęczyńskiego. Obóz roztoczony na zachodnim brzegu Wisły, prawem skrzydłem opiera się o fnury miasta. Królowa Bona, gotowa już do podróży do Włoch, opuszcza z dworem i skarbami mury Krakowa.

Dowódca na znak króla wychodzi. August rzuca rozkaz, by Kraków zamknięto, a wojsko się zbliżyło ku miastu. Obóz koronny ma zwinąć namioty i czekać pod bronią. Król natychmiast się pojawi. (Tarnowski wychodzi).

Scena V. Wchodzi Bona. August pyta, czy to prawda, że ona wyjeżdża i niespodzianym odjazdem zasmuca ojczyznę? Bona daje mu wymijającą odpowiedź, a potem radzi mężnie walczyć. Zaznacza, że król, który raz ulegnie dumie zbuntowanych, na zawsze staje się niewolnikiem swoich poddanych. Musi więc August walczyć i — zostać zwyciężonymi Niema teraz środka ani do zgody ani do obrony. Gdyby był jaki, to czyż ona, matka, kryłaby go przed synem? (Bona odchodzi).

Sc e n a VÍ. (Ña widowni: August, Tarnowski), Tarnowski, oznajmia, że wszstko jest już gotowe do walki. Oba wojska: Korony i Litwy czekają hasła do ataku.

Król nie wątpi o zwycięstwie, skoro ma Tarnowskiego za sobą.

Tarnowski stara się zmitygować króla, mówiąc mu, „Czy w tej chwili, gdy wznosisz miecz przeciw ludowi, nic twoje serce, królu, do ciebie nie mówi? Twe przodki przysięgły prawom być wiernymi! Tyś mi przysiągł, że będziesz ojcem polskiej ziemi — ale ty dziś jej nieszczęść sam sprawcą się stajesz, wojny króla z narodem przykład pierwszy dajesz..? Nakoniec błaga, aby August, jeśli już nie może wojny powstrzymać, przynajmniej wstrzymał się z walką na dzień jeden.

August z naciskiem zaznacza, że nie może czekać, aż buntownicy wzmocnią swe siły, natrą na mury i wedrą się do Krakowa. Tu trzeba działać i to śpiesznie; namysł byłby nieroztropnością a zwłoka grzechem.

Scena VII. Barbara, wpadając nagle, pyta męża, co czyni? Czy Polaków prowadzi na miecze Polaków? czy biegnie, by ich zabić tym samym mieczem, którym ich bronił? Ona, Barbara, patrząc na to, pragnie już umrzeć, bo żyć dłużej dla Augusta nie może. Ile go .czciła przedtem, tyle go teraz nienawidzi. Kochała w nim ojca ludu, tyranem się brzydzi. Ale jeszcze jest czas: jeszcze może powstrzymać cios swego miecza. « .

Augusta ogarnia rozpacz, gdy widzi, że potępia go Barbara, ta, co go miała wspomagać. Pyta, có ma czynić w wirze tylu przeciwieństw? Jak ma po-

godzić miłość Polski ź miłością Barbary? powinność męża z powinnością króla? Jeśli nie . może pokonać wrogów, to przynajmniej może umrzeć mężnie, jak na króla przystało — i nie zdradzi ani żony, ani narodu.

Tarnowski go upomina, dowodząc, że w tym wypadku zdradzi oboje. Czyż to dowodzi istotnej odwagi opuszczać --ster okrętu, gdy wzmaga się burza? Posiada dwa wierne wojska, posiada wiernego, szczerze oddanego przyjaciela, miłość Barbary — i pragnie umrzeć? Kończy swoją - tyradę słowami: „Świadek wypadków, 'twoje mnożących cierpienia, ’znam ja całą okropność twego położenia: zaczniesz bój, zstąpisz z tronu, czy zrzeczesz się żony, zawsze i może słusznie będziesz obwiniony. Postąp więc i roztropnie i razem wspaniale: nie mogąc wybrać dobrze, nie wybieraj wcale. Sejm trwa, jemu to zostaw: niechaj większość głosów wątpliwą szalę twoich ustanowi losów”.

August zaznacza z naciskiem, że będąc królem i sędzią rokoszanów, nie myśli absolutnie poddawać się pod ich sąd.

Scena VIII. (Na widowni: August, Barbara, Izabella, Tarnowski, Boratyński).

Boratyński oznajmia, że sejm, wierny królowi, czeka, na jego rozkazy i wśród burzy niezgod krajowych powierza jemu ster nawy państwowej. Uradowany król każę posłom odbywać spokojnie narady. Skoro sejm i naród dochowuje wiary, mniej już teraz waży lekkomyślnych buntowników. Kończy akt czwarty temí słowami,'zwracając się do Boratyńskiego; »Idź więc, zgromadź hetmany, senatdry, posty,

te nawet, co ha króla broń W zapędzie; wzniosły j niech stanie zdań większością niezmienna ustawaj od której los mój zawisł i Polaków sława. Mniemam/ ż.e prawodawcy, zaufania godni, nie mogą ni uprawnić,' ni nakazać zbrodni“;

Akt V.

Scena 1. (Na widowni: Barbara sama).

Barbara cieszy się myślą, że nakoniec wraca Spokój. Wodzowie buntu w stolicy składają miecz przed królem. Sejm obraduje i rozstrzyga o losie kró; ja i jego małżonki. Nic jej już teraz nie zagraża. A jednak czegoś Barbara się boi, drży, smutek nęka jej serce. Czyż to może przestroga, jaką bóstwo ludziom zsyła przed nieszczęściem? j

Scena II. (Na widowni: Barbara, August).

August oznajmia Barbarze smutną .wieść, że senat królowi swemu złamał wiarę i większością głosów wydarł mu ukochaną żonę. Podejrzewa, że Tarnowski i Boratyński kopią potajemnie grób pod jego stopami. Podejrzewa nawet i żonę, że wpłynęła na spisek przeciw swemu mężowi, że sama się go pozbyć chciała, że męża zdradziła. Podejrzenia -te wstrząsają okropnie niewinnem. sercem Barbary.

Scena III. (Na widowni: August, Barbara, Izabella, poseł sejmowy), Wchodzi poseł, który oznajmia Barbarze szczęsną nowinę: oto dzięki płomiennej mowie marszałka Boratyńskiego, senat cofnął swój wyrok i złożył u stóp Barbary koronę królewską.

Scena IV. (Na widowni: August, Barbara, izabella, Tarnowski, Boratyński). August, promieniejący szczęściem i radością, dziękuje za starania . Tarnowskiemu i Boratyńskiemu. Zarazem zapowiada, że nie będzie się mścił na wrogach, Barbara zaś na boku wypowiada następujące słowa: „Przebóg! na łonie szczęścia — ja szczęścia nie czuję, okrutna tęskność całą jego słodycz truje! Cóż to jest? skąd to drżenie, te bole, te mdłości? Jakiż pożerczy ogień pali me wnętrzności? (Barbara z Izabellą 'odchodzi).

Scena V. Wchodzi Kmita. August mu wybacza wszystko, a Kmita oświadcza, że sumienie niczego mu nie wyrzuca. Wierzył — i ta jedna była jego wina "— że matka zawsze szczerze pragnie szczęścia syna.

I 'Scena VI. Wchodzi dowódca straży i oznajmią przerażonemu królowi, że Barbarę otruł medyk Monti, który miał obowiązek czuwać nad jej zdrowiem. Gdy uszedł z zamku, mimo ciemności i zmiany stroju został pojmany przez straż, lecz widząc, że jest zgubiony, sam się otruł. Nim skonał, wyznał, iż otruł Barbarę, powodowany namową, współrodactwem i darami Bony.

Scena VII. Wnoszą Barbarę konającą, która pragnie raz jeszcze ujrzeć męża i pożegnać się ze wszystkimi. Zwraca się do Augusta ze słowami: „Ty żyjk. ocal gasnące ojców Polski plemię od nieszczęść... od upadku... zachowaj tę ziemię!”

August kończy dramat słowami: „Ach, kona!'Ja > żyć muszę i żyć bez Barbaryl O Polsko, jakże tru- ^ łinej wymagasz ofiary!”

Kanie*.

.39, & Słowacki: „Hugo“, „Mnich“, „Arab', „W Szwajcar}!*„ opracował Adam Sulima.
40—41. Mickiewicz: „Dziady“, cz. III, opracował Adam Sulima,
45—46. Słowacki: „Balladyna“, oprać, dr. Tadeusz Nittmana.

Serja II. Bibljoteka krytyk literackich i komentarzy.

(każdy tomik zawiera dokładną'treść, charakterystykę osób i genezę utworu).

1. Sulima A.: Komentarz do trzeciej częSct „Dziadów* Mickiewicza.
2. Sulima A.: Komentarz do „Kordjana“ Słowackiego.
3. Sulima A.: Komentarz do „Irydjona“ Krasińskiego.
4. Dr. Zaturski Zbigniew: Komentarz do „Chłopów“ Reymonta.
.5. Zaturski Zbigniew prof.: Komentarz do „Anhellego*.
5. Sulima A.: Komentarz do „Nieboskiej Komedii“.
7. Zaturski Zbigniew: Komentarz do „Popiołów“ Żeromskiego.
8. Zaturski Zbigniew prof.: Komentarz do „Ogniem i mieczem“ Sienkiewicza.
9. Zaturski Zbigniew prof.: Komentarz do „Potopu“.
10. Zaturski Zbigniew prof.: Komentarz do „Pana Wołodyjowskiego'“ Sienkiewicza.
11. Zaturski Zbigniew prof.: Komentarz do „Placówki*[1]
12. Dr. Niitman Tadeusz: Komentarz do „Balladyny“.

Zbigniew Zaturski prof.: Polska literatura p o r •> m antyczna.

Część I. Okres realizmu 4 zeszyty razem w jedny® tomie lub osobno do nabycia;

Zesz. 13. Asnyk, Kraszewski, Świętochowski.
„ 14. Henryk Sienkiewicz.
„ 15. E. Orzeszkowa i M. Konopnicka.
„ 16. Bolesław Prus.

■Część II. Okres modernizmu 4 zeszyty razem w jednym tomie lub osobno do nabycia:

Zesz. 17. Stefan Żeromski.
„ 18. Stanisław Wyspiański.
19. St. Przybyszewski i J. Kasprowicz.
" 20. Reymont, Sieroszewski, Zapolska, Orkan, Tetmajer, Rydel, Staff, Żuławski.

2 Zaturski Zbigniew **dr.:** Komentarz do „Starej Baśnł* Kraszewskiego.
2 . . Kemetrtarz **do „Listopada*** Rzewuskiego.

t Zatorski Zb. dr.: Komentarz do „Ludza bezdomnych*.
— ■ Komentarz do „Fircyka w zalotach*
M i — ' Komentarz do „Wesela“ Wyspiańskiego.
i — Komentarz do „Lalki“ Prasa.
%?. i — Komentarz do „Dziadów® części I.—IV.
18, i — Komentarz do „Ballad i rosaaasów*.
M — Komentarz do „Faraona“ Pwsa.
M Sulima A : Komentarz do „Marji" Malczewskiego.
Śl. Saiurski Zb. dr.: Komentarz do „Krzyżaków“ Sienkiewicz®.
83. . — Komentarz do „Quo vadisF Sienkiewicza.
'Ś. i — Komentarz do „Przedświtu“ Krasińskiego.
M — ; Komentarz do „Pamiętników Paska“.
1®. — , Komentarz do ¿Syzyfowych prac" Żeromskiego

Sarja HI. Bib!jot®ka rep»tybrjew.

1. Szell]. dr.: Dzieje Polski w zarysie z uwzględnienierc- historji ustroju i omówieniem k&astytacfi.
2. Biernacki H. dr.: Repetytorium literatury polskiej.
3. Urbański E.: Repetytórjuni gramatyki języka greckiego
4. Blader S. prof.: Repetyforjum algebry (z liczn. rysunka- mi) dla wyższych klas szkół śred-stcSs.

II. Nowiński A.: Dokładna treść Paaa Tadeusza część 1 (ks. I.—VI.), z krytycznym wstępem.
12. Nowiński A.: Dokładna treść Pasa Tadeusza część It iks. Vk—XII.), z charakterystyką osób;
¡3. Szaraki). dr.: Repetytorium historii starożytnej
34. i—• Rcpetytorjum historji średniowiecznej.
tS. — ’ Repetytorium hbtarjś nowożytnej i nowoczesnej.
16. Prof. dr. Szell].: Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z d. 17. marca 1921. (wydanie szkolne z obszernym komentarzem).

Prof. S. Blader: Rozwiąza... tycznych“ prof. Ign. Kran...

Dra Maksymiljana Bodeica, Lwów, Batorego 16

A. Bardacha, Lwów, Krdom&a li